Casa Madre

Biuletyn Zakładu Salezjańskiego im. ks. Bosko w Świdnicy Nr 66 / lipiec-wrzesień 2010r.

Spotkanie ŚDM

Wakacje w Oratorium

Fausystem - nowa płyta

Witaj Szkoło!

NA DOBRY POCZĄTEK...

Ogarnij się!

Koniec wakacji. Trzeba się ogarnąć. Z różnymi sprawami. Warto, bo ogarnięci mają łatwiej. Nieporadność nie robi na nikim wrażenia, wszak podziwiamy tych, którym się udało, chociażby sportowców. Piękne przykłady sportowych zmagań i sukcesów obserwowaliśmy niedawno podczas Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro, a chyba każdy zdaje sobie sprawę z tego, że wejście na podium poprzedzają miesiące, a nawet lata ćwiczeń, mordercze godziny wyciskania potu i łez, wielogodzinne treningi bez „zmiłuj się", tygodnie pełne wyrzeczeń i ograniczeń. Ci z Was, którzy uprawiają jakąś dziedzinę sportu, wiedzą, że sam talent nie wystarcza – na sukces trzeba po prostu zapracować.

Po co jednak się wysilać, odmawiać sobie czegoś? Człowiek w naturalny sposób dąży do szczęścia i przyjemności, unikając rzeczy przykrych i trudnych. Okazuje się jednak, że nieustanne zabieganie o dobre samopoczucie nie tylko nie daje szczęścia, ale wręcz budzi frustrację i cierpienie. Dzieje się tak, ponieważ takiej postawie towarzyszy ciągły niedosyt: musisz stale sobie i innym udowadniać, że jesteś najlepszy, ale zawsze znajdziesz kogoś, kto jest w czymś lepszy, kto jest bardziej *fit*, bardziej atrakcyjny, dowcipny, lepiej ubrany, kto ma coś, czego ty jeszcze nie masz. Jest to droga donikąd. Trzeba raczej zmagać się ze swoimi słabościami, a nie udawać, że ich nie mamy; trzeba podjąć wysiłek, a nie łudzić się, że da się przejść przez życie lekko, łatwo i przyjemnie.

Nie bójmy się wyzwań i trudów, bo to one dają nam siłę, a nie wylegiwanie się na kanapie. Do takiego aktywnego życia zachęca młodzież Papież Franciszek: „Kochani młodzi, nie przyszliśmy na świat, aby «wegetować», aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uśpi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad". To piękne przesłanie Światowych Dni Młodzieży niech będzie mottem na ten nowy rok szkolny, a nawet - na całe życie. Potwierdza ono znaną prawdę, że człowiekowi lepiej służy dążenie niż spełnienie, a życie ma sens jedynie wtedy, gdy mamy jakieś cele. Nie muszą być wielkie, ostatecznie, nie każdy może być mistrzem świata. Niech będą małe, praktyczne, osiągalne, ale niech wyznaczają nam pewien kierunek na najbliższe dni, miesiące, na ten rok.

Pora więc się ogarnąć i zrobić kilka pozytywnych postanowień. Pierwszoklasiści muszą ogarnąć nową szkołę, maturzyści – egzaminy i z grubsza swoją przyszłość, nauczyciele – dziennik elektroniczny, dyrekcja różne (dobre?) zmiany w oświacie. Wszystkim życzę wytrwałości w dążeniu do postawionych sobie celów i sukcesów na miarę wysiłków.

K.S.
Fot. ks. Paweł Gacek

Jeszcze przed wakacjami...

OSTATNIE CHWILE W MURACH TEJ SZKOŁY

22 czerwca 2016 roku w naszej szkole miała miejsce akademia pożegnania klas trzecich gimnazjum oraz szkoły zawodowej. Dla niektórych osób były to ostatnie chwile spędzone w murach zakładu salezjańskiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 13.30 w nowym kościele. Uczniowie klas drugich gimnazjum przygotowali dla starszych kolegów humorystyczną niespodziankę – przedstawienie opowiadające o przygodach trójki przyjaciół, którzy postanowili pokonać piekło. Następnie rozpoczęła się oficjalna część akademii. Nagrodzono uczniów, którzy osiągnęli wysokie wyniki w nauce bądź aktywnie brali udział w życiu szkoły. Natomiast rodzicom wręczono listy gratulacyjne oraz podziękowania za pracę na rzecz placówki. Absolwenci pozowali do zdjęć w biretach studenckich,

a potem symbolicznie podrzucili je do góry. Na koniec głos zabrał ksiądz dyrektor Bogdan Nowak, który podsumował uroczystość. To już niestety ostatni dzień, kiedy spotkaliśmy się w takim gronie.

Absolwentom życzymy wielu sukcesów i powodzenia w dalszym kształceniu oraz w życiu zawodowym!

Aleksandra Szafron
Fot. Piotr Wilk

ROK SZKOLNY 2015/2016 ZAKOŃCZONY

23 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2015/2016. Po skróconych zajęciach lekcyjnych uczniowie udali się do kościoła na mszę, spotkanie z wychowawcami w klasach oraz na akademię.

Mszy świętej przewodniczył przełożony Inspektorii Krakowskiej ksiądz Adam Paszek. Nabożeństwo było bardzo uroczyste, a całość uświetnił występ chóru La Gioia. Kolejnym punktem tego wyjątkowego dnia była akademia, jak co roku prowadzona przez panią Martę Korczyk oraz pana Krzysztofa Kozika, w trakcie której nastąpiło podsumowanie całego roku szkolnego.. Najlepszych uczniów na forum całej społeczności wyróżniono za wzorową postawę godną naśladowania, bardzo dobre wyniki w nauce i działalność na rzecz szkoły i klasy. Wręczanie nagród było przeplatane nagranymi wcześniej filmikami z podziękowaniami uczniów dla wychowawców klas za trud włożony w wychowanie i nauczanie. Wyrazy uznania padły również ze strony rodziców, których przedstawiciele podziękowali dyrekcji oraz całemu gronu pedagogicznemu. Na koniec ksiądz Bogdan Nowak, dyrektor zakładu salezjańskiego, podsumował cały rok. Zwrócił się do rodziców i nauczycieli, dziękując za pracę włożoną w wychowanie, a także życzył uczniom udanego wypoczynku.

My także życzymy wszystkim miłych wakacji i ponownego spotkania we wrześniu.

Aleksandra Szafron

Dwa miesiące później...

ROK SZKOLNY 2016/2017 ROZPOCZĘTY

1 września w Zespole Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego w Oświęcimiu odbyła się inauguracja roku szkolnego 2016/2017.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, w której uczestniczyli uczniowie, nauczyciele oraz pracownicy szkoły salezjańskiej. Podczas liturgii można było usłyszeć, że nowy rok szkolny jest odpowiednim czasem do wyznaczenia sobie celów i że przyniesie on na pewno wiele sukcesów, ale wymaga to od każdego z nas dużej determinacji, zaangażowania i mobilizacji. Każdy z nas w pełni powinien wykorzystywać dany mu przez Boga czas, bo realizacja swoich celów wymaga poświęcenia i codziennej

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

pracy. Całą uroczystość uświetnił śpiew zespołu La Gioia, który zagrał i zaśpiewał - już po raz ostatni - pod przewodnictwem kleryka Patryka.

Oficjalnie rok szkolny 2016/2017 został rozpoczęty po odśpiewaniu hymnu. Następnie ksiądz dyrektor przywitał wszystkich zebranych: uczniów, nauczycieli, pracowników szkoły, rodziców oraz gości; przedstawił całej społeczności uczniowskiej nowych nauczycieli rozpoczynających pracę w naszej szkole oraz skierował do wszystkich krótkie „słówko". Po uroczystości uczniowie klas pierwszych udali się na spotkanie z dyrekcją szkoły, a pozostałe klasy na spotkanie ze swoimi wychowawcami.

W nowym roku szkolnym życzymy dużo cierpliwości, wytrwałości, sukcesów oraz osiągnięcia dobrych wyników w nauce.

Aleksandra Szafron
Fot. ks. Paweł Gacek

Wakacje w Zakładzie Salezjańskim

Szkoła animatora salezjańskiego

W pierwszym tygodniu tegorocznych wakacji w naszej szkole odbył się zjazd animatorów i wolontariuszy naszej inspektorii, zorganizowany przez księdza Wojciecha Krawczyka w ramach szkoły animatora salezjańskiego.

Pięciodniowe spotkanie rozpoczęliśmy od adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas której każdy z nas mógł przystąpić do spowiedzi świętej. W kolejnych dniach uczestniczyliśmy w wielu wykładach, podczas których wspólnie z księdzem Krawczykiem zastanawialiśmy się, jakie zadania i cele powinien mieć animator oraz co powinniśmy zrobić, aby nasze oratoria były dla uczęszczających do nich dzieci i młodzieży miejscem do rozwijania ich zainteresowań, a przede wszystkim miejscem nauki, integracji z innymi oraz modlitwy. Kleryk Łukasz w czasie swoich wykładów pomógł nam m.in uświadomić sobie, jak ważne w życiu jest kierownictwo duchowe i jak wpływa ono na rozeznawanie naszego powołania. Dodatkowo uczestniczyliśmy również w różnego rodzaju zajęciach, które miały na celu nauczyć nas współpracować ze sobą i prawidłowo zaplanować działania. Mimo zmęczenia każdy z wieczorów spędzaliśmy, grając w siatkówkę oraz w różne zabawy integracyjne.

W przedostatni dzień kursu udaliśmy się do oświęcimskiego zamku, gdzie pani przewodnik przybliżyłam nam historię naszego miasta. Odbył się również wtedy pokaz zatytułowany „Mam talent", podczas którego mogliśmy zaprezentować swoje umiejętności oraz podziwiać wspaniałe występy naszych koleżanek i kolegów.

Czas spędzony na kursie pozwolił nam niewątpliwie bardziej zintegrować się z innymi osobami. Jako animatorzy nauczyliśmy się wielu praktycznych rzeczy i zdobyliśmy cenne umiejętności. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego spotkania i z niecierpliwością czekamy na kolejny zjazd animatorów.

Aleksandra Kosowska
Fot. Kamila Schaub

Rekolekcje na Colle don Bosco

2 lipca bieżącego roku młodzież salezjańska wspólnie z księdzem Andrzejem Polichtem wyruszyła na rekolekcje do Włoch. Już pierwszego dnia, w miejscu, gdzie św. Jan Bosko spędził dzieciństwo, poznaliśmy dokładnie historię jego życia. Następnie odbył się wieczór integracyjny zakończony modlitwą.

Odbyliśmy pieszo wycieczkę do Capriglio – miejscowości związanej z postacią Matusi Małgorzaty. W tym dniu byliśmy również w Oratorium Jana Bosko w Chieri i odwiedziliśmy zakon sióstr salezjanek. Dobry nastrój nas nie opuszczał, nawet podczas modlitwy.

Kolejnego dnia pojechaliśmy do Turynu. Najpierw udaliśmy się na Valdocco. Tam zwiedziliśmy szopę Pinardiego, Bazylikę Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, kościół pod wezwaniem świętego Franciszka Salezego i najważniejsze miejsca - pokoiki księdza Bosko. Odwiedziliśmy także katedrę w Turynie, gdzie znajduje się jedna z najważniejszych chrześcijańskich relikwii - Całun Turyński. Wycieczka była bardzo ciekawa i pełna wrażeń.

Udaliśmy się także w Alpy. Tego dnia pogoda była bardzo piękna i sprzyjała wędrówkom, choć nie wszystkim udało się wejść na górski szczyt. W każdym razie spędziliśmy czas bardzo aktywnie.

Rekolekcje na Colle Don Bosco zbliżały się ku końcowi. Mieliśmy jeszcze pójść pieszo do Mondonio śladami św. Dominika Savio oraz odbyć wycieczkę po Colle Don Bosco. W ostatnim dniu pobytu udaliśmy się na plażę. Tam graliśmy w piłkę, opalaliśmy się i kąpaliśmy, spędzając ze sobą miłe chwile.

Co wieczór całą grupą spotykaliśmy się pod domkiem świętego Jana Bosko na słówku. Był to czas poświęcony na przemyślenia. Każdy dzień rozpoczynaliśmy mszą świętą, a kończyliśmy modlitwą.

Te rekolekcje nauczyły nas wiele dobrego. Spędziliśmy je w miłym i przyjacielskim gronie. Zadbał o to szczególnie nasz opiekun ksiądz Andrzej Policht. Naszym marzeniem jest przeżyć taką wycieczkę jeszcze raz.

Tekst i zdjęcia Patrycja Grzesło

Diecezjalne Światowe Dni Młodzieży

W dniach od 19 do 25 lipca 2016 r. miały miejsce Diecezjalne Światowe Dni Młodzieży. Poprzedziły one Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. W związku z tym również w Oświęcimiu pojawili się młodzi ludzie z różnych krajów, którzy zwiedzali miasto specjalnie przygotowanymi trasami turystycznymi.

Salezjanie zaprosili ich także do siebie. Wolontariusze z Oratorium św. Jana Bosko oprowadzili w języku angielskim i francuskim 1200 osób. Wszyscy goście zapoznali się najpierw z historią salezjanów w Oświęcimiu. Następnie zwiedzili Zakład Salezjański i szkołę oraz sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Zobaczyli też kaplicę św. Jacka. Mieli również możliwość wejścia do bunkra, który w czasie II wojny światowej wybudowali Niemcy jako schron. Podczas pobytu w Oświęcimiu mogli także zakupić przygotowane z okazji Diecezjalnych i Światowych Dni Młodzieży pa-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

miątki.

Diecezjalne Światowe Dni Młodzieży były dobrą promocją dla miasta i jego mieszkańców. Młodych i radosnych ludzi z prawie całego świata można było spotkać właściwie wszędzie. Oświęcimianie chętnie z nimi rozmawiali, a także przyłączali się do wspólnego śpiewu i tańca. Wielu z nich gościło pielgrzymów w swoich domach. W jednym z wywiadów ksiądz Andrzej Policht, dyrektor Oratorium św. Jana Bosko, powiedział: „Komunikacja to przecież nie tylko język, ale przede wszystkim otwartość na drugiego człowieka (…) i wiem, że jeśli jest tylko chęć, to zawsze można się porozumieć. Choćby na migi.” I rzeczywiście, bariery językowe nie były żadną przeszkodą w nawiązywaniu kontaktów. Okazją do wspólnego spotkania był również koncert zespołu Fausystem i Krzywa Alternatywa, który odbył się 23 lipca 2016 r. na oświęcimskim rynku.

Ale wszystko, co dobre, szybko się kończy. Mamy jednak nadzieję, że nie był to stracony czas, a nowe znajomości i przyjaźnie przetrwają, i że jeszcze kiedyś się spotkamy. Może będzie to dopiero podczas następnych Światowych Dni Młodzieży w Panamie? A może wcześniej? Czas pokaże.

Renata Jarnot
Fot. Oratorium

Spotkania ŚDM

Diecezjalne Dni Młodzieży w Oświęcimiu, które rozpoczęły się 19 lipca, okazały się dla młodzieży z oratorium bardzo pracowite i pełne niezapomnianych wrażeń. Mianowicie w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu gościliśmy Wspólnotę Błogosławieństw z Francji. Podczas tygodnia spędzonego w naszym mieście młodzież francuska i polska miała okazję lepiej się poznać dzięki pogodnym wieczorkom, tańcom i zabawami integracyjnymi. Podczas codziennej modlitwy zarówno gospodarze, jak i goście mogli wzmocnić swoją przyjaźń z Bogiem i przygotować się na spotkanie z papieżem w Krakowie. Natomiast w trakcie codziennej konferencji i pracy w grupach młodzi oratorianie mieli okazję porozmawiać na różne tematy oraz podszlifować swoje zdolności językowe. Podczas pobytu w Oświęcimiu Francuzi poznali miasto, jego zabytki, ale przede wszystkim poznali ludzi, którzy długo pozostaną w ich pamięci.

Żaneta Flasz
Fot. Oratorium

Wolontariat, czyli „bułka z masłem”

W ostatnich dniach lipca spora grupa salezjańskich wolontariuszy udała się do Krakowa, aby pomagać przy organizacji Światowych Dni Młodzieży na terenie tzw. Łosiówki. Te dni okazały się dla nas czasem intensywnej pracy, co nie wyklucza faktu, że przyniosły nam wiele radości i możliwość zdobycia różnego rodzaju doświadczeń.

Podczas pobytu na terenie Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego do naszych obowiązków należała przede wszystkim organizacja salezjańskiego sklepiku oraz posiłków. Pobudka o piątej nad ranem i stosy bułek, które należało przygotować do rozdania pielgrzymom, kilka stanowisk przystosowanych do wydawania śniadań, obiadów, kolacji i tysiące głodnych młodych ludzi, cenne minuty snu – to była nasza codzienność. Poranne spotkania „przy bułce” nauczyły wszyst-

kich przezwyciężania samego siebie, a cały wyjazd - posłuszeństwa i umiejętności rozmawiania z drugim człowiekiem. Natomiast liczby pochlebnych komentarzy na temat polskiego jedzenia, gościnności oraz nas - wolontariuszy nikt nie jest w stanie podać, bo po prostu jest ona zbyt duża. W sklepiku mogliśmy dać prawdziwy popis naszych zdolności lingwistycznych, rozmową i uśmiechem zachęcaliśmy naszych gości ze wszystkich stron świata do kupna różnych gadżetów salezjańskich. Największym powodzeniem cieszyły się koszulki z podobizną naszego patrona oraz wszelkiego rodzaju breloczki i bransoletki.

Ponadto wszyscy mieliśmy okazję uczestniczenia w Salezjańskim Święcie Młodych, na którym zobaczyliśmy się z księdzem Bosko naszych czasów, czyli generałem Ángelem Fernándezem Artime. Możliwość spotkania kilku tysięcy młodych ludzi, w dodatku zafascynowanych chryzmatem księdza Bosko, sprawiła nam niesamowitą radość.

Natomiast w sobotę po kilkugodzinnej wędrówce dotarliśmy do miejscowości Brzegi. Tam całą noc czuwaliśmy, a w niedzielę spotkaliśmy się z papieżem Franciszkiem podczas Eucharystii, słowa nauki wypowiedziane przez Ojca Świętego na długo pozostaną w naszej pamięci. Cały nasz wyjazd jest odważnym świadectwem i odpowiedzią na prośbę naszych przyjaciół z Krakowa. Przez te kilka dni pokazaliśmy, że potrafimy się zjednoczyć i pokazać, jak wspaniała jest polska młodzież. Myślę, że cała akcja została przeprowadzona pomyślnie, pomimo że nie była dla nas przysłowiową „bułką z masłem" .

Joanna Urbańczyk
Fot. Oratorium

ŚDM OCZAMI WOLONTARIUSZA

Kim właściwie jest wolontariusz? Jak wygląda jego praca? Takie pytania zadajemy sobie często, a odpowiedzi na nie wydają się być bardzo oczywiste. Wolontariusz to ktoś, kto bezinteresownie pomaga innym, darzy drugiego człowieka uśmiechem i okazuje wsparcie. Mimo tej, jakby się mogło wydawać, pięknej rzeczywistości, w życiu każdego wolontariusza bywają ciężkie chwile, o czym mogła przekonać się nasza wspólnota oratoryjna.

Na terenie Salezjańskiego Seminarium Duchownego w Krakowie przygotowywaliśmy posiłki dla pielgrzymów. Wszyscy byliśmy bardzo podekscytowani, naładowani energią i entuzjazmem. Każdy znał swoje miejsce. Do naszych obowiązków należało m.in.: zbieranie talonów żywnościowych, przygotowywanie i wydawanie jedzenia oraz zaopatrywanie stanowisk w potrzebne produkty. Codziennie uczyliśmy się czegoś innego, poznawaliśmy siebie i stawaliśmy do coraz to nowszych zadań. Wprawdzie nie uczestniczyliśmy we wszystkich spotkaniach organizowanych na terenie Krakowa, ale udało nam się być na czuwaniu w Brzegach. Wszystkim wydawało się, że to będzie najlepszy czas, jaki spędzimy w Krakowie. Każdy z nas przeżył te Światowe Dni Młodzieży na własny sposób. Każdy z nas wyciągnął najważniejsze dla siebie wnioski. Moi znajomi wolontariusze mówili tak:

Ola: „Według mnie, wolontariat na ŚDM był pracą, za którą dostaliśmy najlepszą nagrodę, jaką był uśmiech drugiego człowieka. Czułam się potrzebna i szczęśliwa, że mogę pomóc."

Dawid: „Wolontariat na ŚDM był bardzo odważną decyzją z mojej strony. Nie wiedziałem, że będzie to wymagało pracy po dziesięć godzin i dyspozycyjności przez całą dobę. Pomimo zmęczenia i tej całej zawieruchy twierdzę, że było warto. Poznałem ludzi, z którymi łączyło mnie coś więcej niż dzieliło - łączył nas wszystkich jeden Duch."

Justyna (z humorem)**:** „Naszym zadaniem było dotrzeć do serc tysięcy młodych ludzi przez żołądek. Wolontariat to ofiarowanie cząstki siebie drugiemu człowiekowi - my ofiarowaliśmy tysiące bułek z serem i szynką."

Pod tymi wszystkimi wypowiedziami się podpisuję. Na miejscu zaskoczył nas ogrom pracy i, mimo że bywały trudne momenty, nie poddaliśmy się. Chociaż obraz dwóch tysięcy bułek (a czasem nawet trzech tysięcy!) pozostanie w naszych głowach na zawsze, nie żałujemy ani jednej sekundy spędzonej w Krakowie. Cała ta praca była opłacalna. Chociażby dla tych uśmiechów, których moc właśnie odkryliśmy. Nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić właśnie Ciebie do działalności wolontaryjnej, bo naprawdę warto. No cóż, do zobaczenia za trzy lata w Panamie! :)

Natalia Janiga
Fot. Oratorium

KONCERT W STRUGACH DESZCZU

Bycie artystą to ciężki kawałek chleba. Aby osiągnąć sukces, czasami musi on wiele poświęcić. Za przykład można podać tutaj największego z renesansowych humanistów, Leonarda da Vinci. Podobno sypiał on tylko 15 minut na 4 godziny. Robił to, aby dawać upust swojej wyobraźni oraz pogrążać się w szaleństwie i nieustannie tworzyć.

Oprócz malarzy, rzeźbiarzy czy architektów istnieje wśród artystów grupa ludzi, którzy swojej pasji poświęcili całe życie. To muzycy, którzy nie zwracają uwagi na to, czy właśnie wstaje świt, czy świat ogarnęła już noc. Dla nich nie istnieje coś takiego jak urlop. Grać trzeba zawsze i wszędzie. Od muzyki nie odpoczywa się ani w święta Bożego Narodzenia, ani w Wielkanoc, ani tym bardziej w czasie wakacji, bo wtedy właśnie najbardziej potrzebujemy jej towarzystwa. I tak życie muzyka upływa na ciągłych rozjazdach, bo każdy chciałby zaczerpnąć choć odrobinę energii z dobrej muzyki. Na każdy koncert muzyk - artysta zabiera ze sobą dorobek swojego życia, bo wszystko, co udało mu się zarobić, musiał wydać na narzędzie swojej pracy, jakim jest instrument... niekiedy bardzo ciężki i okazały, a czasami malutki i cieniutki. Muzyk może oszczędzać na jedzeniu i piciu, ale na sprzęcie – nigdy! Często taki artysta ledwo wróci z jednego występu, a już musi się pakować na drugi.

W przypadku naszej szkolnej orkiestry „Sokoły" nie było nawet czasu na pakowanie, bo nim zespół zdążył wyruszyć w drogę powrotną z Ukrainy, już ksiądz dyrektor otrzymał telefon, że podczas Światowych Dni Młodzieży orkiestra musi uświetnić ceremonię pożegnania Ojca Świętego na lotnisku w Balicach. Nikt z nas nawet nie marzył o takim zaszczycie.

Ostatni tydzień lipca członkowie orkiestry spędzili w szkole na morderczych próbach, które trwały po 3 godziny, a czasami i dłużej. Każdego popołudnia spotykaliśmy się, aby wyćwiczyć drobne mankamenty i przygotować nowe utwory na tak ważną uroczystość. Nikt nie marudził, że to połowa wakacji, wszyscy stanęli na wysokości zadania, bo każdy z nas wiedział, jak wielka spoczywa na nim odpowiedzialność.

Do Krakowa wyruszyło nas aż 70 osób! Na specjalną prośbę wspomogli nas członkowie orkiestry dętej z Kaniowa, za co bardzo im dziękujemy. Z podwojonymi siłami byliśmy nie do zagłuszenia. Niedzielny poranek, bardzo gorący i słoneczny, spędziliśmy na próbie generalnej. Kiedy dotarliśmy na miejsce, chcieliśmy jak najszybciej rozłożyć sprzęt i zacząć grać, bo w takim upale nie mieliśmy sił na nic innego. O godz. 15 wspólną modlitwą rozpoczęliśmy koncert i odliczanie do przyjazdu papieża. W pewnym momencie błękitne niebo pokryło się ciemnymi chmurami, zerwał się silniejszy wiatr i stało się... Nawet przyroda posmutniała z powodu wyjazdu tak zacnego gościa i z nieba poleciały pierwsze kropelki deszczu, które później zmieniły się w prawdziwy potok łez. Grać trzeba było dalej... co tam deszcz, grzmoty i błyskawice, muzykowi nic straszne nie jest.

Kiedy burza minęła, byliśmy pełni nadziei na lepszą pogodę. Niestety, nasza radość była przedwczesna, bowiem pierwsza burza była tylko wstępem do prawdziwej ulewy... Strumienie wody zalały nie tylko lotnisko, ale i nasze instrumenty, na sam koniec imprezy przyszło nam grać bez basu, z samym werblem i gorącym sercem, które nie mogło się doczekać przyjazdu papieża Franciszka. Podczas ulewnego deszczu orkiestra nadal grała schowana w wojskowym bunkrze. Kto jeszcze nie miał wody w instrumencie, niósł zebranym tam ludziom radość i energię na dalsze chwile wyczekiwania. W pewnym momencie padło hasło, że papież będzie na lotnisku za 15 minut. Wszyscy, mimo ciągle padającego deszczu, wyszli ze swoich kryjówek, zebrali się przy barierkach i pełni entuzjazmu czekali, a orkiestra nadal im towarzyszyła i umilała czas. Naszych Sokołów nie była w stanie pokonać wtedy największa zawierucha. Każdy z nas marzył tylko o tym, aby zobaczyć Ojca Świętego, zaczerpnąć z jego błogosławieństwa i cieszyć się, że następca św. Piotra jest z nami. Ten deszcz zmył z nas wszystkie negatywne emocje, a pozostawił radość oraz wspomnienia na całe życie. Papież odleciał, a my byliśmy dumni, że mógł choć przez chwilę nas posłuchać i przekonać się, jak ważnym był dla nas gościem.

Martyna Palka
Fot. Łukasz Sokół

Przed oblicze Matki Boskiej

W dniach 7-11 sierpnia odbyła się XXXIII piesza pielgrzymka na Jasną Górę, w której uczestniczyło wielu oświęcimian oraz mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi.

Pielgrzymi maszerowali po kilkanaście kilometrów dziennie, często w niesprzyjających warunkach pogodowych, by w końcu stanąć przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. W trudzie wędrówki niezastąpiona okazała się nasza grupa muzyczna, która umilała ten czas pielgrzymowania. Codziennie po zakwaterowaniu na noclegach w poszczególnych miejscowościach organizowane były pogodne wieczorki, na których wykorzystywaliśmy resztki sił na taniec i wspólną zabawę. Każdy wieczór zakończony był Apelem jasnogórskim oraz słówkiem na dobranoc .

W końcu po 5. dniach pielgrzymki udało nam się dotrzeć na Jasną Górę, by uklęknąć przed obliczem Matki Boskiej oraz przeżyć wspólną mszę świętą. Myślę, że dla każdego z nas ta wędrówka była wspaniałym przeżyciem i mamy nadzieję na dostrzeganie jej owoców w przyszłości.

Julia Jasek, fot. Oratorium

Jak to na obozie było

Był wakacyjny poranek 13 sierpnia 2016 r. Co to za ruch koło salezjańskiej szkoły, w kierunku której zmierzają tłumy młodych ludzi? Czyżby rok szkolny zaczął się wcześniej? I to w sobotę? Zaraz, zaraz… Ale dlaczego uczniowie idą z bagażami? Ach, to pierwszoklasiści szkół ponadgimnazjalnych podążają na obóz integracyjny. Trzeba przecież sprawdzić, z kim będą w klasie i kto będzie ich wychowawcą. Wypadałoby też zrobić chociaż małe rozpoznanie terenu, co nie jest takie proste, bo podobno tyle tu korytarzy i zakamarków. A co działo się dalej?

Wszyscy zostaliśmy najpierw zakwaterowani, bo przecież trzeba było gdzieś mieszkać przez te pięć dni. Następnie powitał nas ksiądz Andrzej Policht, dyrektor Oratorium, a zarazem kierownik całego przedsięwzięcia. Z kolei ksiądz Zenon Latawiec, dyrektor naszej szkoły, przedstawił wychowawców. Pomocą służyli nam także wolontariusze z Oratorium. To pierwsze wspólne spotkanie było bardzo ważne, ponieważ musieliśmy się wzajemnie poznać i ustalić zasady naszej współpracy. W końcu było nas ponad dwustu, no i mieliśmy spędzić ze sobą kilka dni. Później zapoznaliśmy się z historią miejsca, do którego w 1898 r. przybyli salezjanie. Zrobiliśmy też rekonesans terenu. Nie wypadało nam bowiem pogubić się już pierwszego dnia. Zapewniamy, że było co zwiedzać. Niektórzy nawet po kilku latach pobytu w szkole nie zdążyli jeszcze poznać wszystkich zakamarków.

Każdy dzień na obozie rozpoczynaliśmy wspólną modlitwą. Potem mieliśmy rozgrzewkę, podczas której trzeba było trochę poćwiczyć i potańczyć, żeby rozprostować kości i jakoś funkcjonować w ciągu dnia. Niektórzy byli chyba jeszcze trochę zaspani, bo bieg mylili ze spacerem. Ale miało to swój niepowtarzalny urok. Codziennie uczestniczyliśmy we wspólnej Eucharystii. Spotykaliśmy się również w klasach, żeby lepiej się poznać i przygotować swoje prezentacje. Trzeba było też zacieśnić współpracę, co na pewno nam się przyda, kiedy już rozpocznie się rok szkolny. Mieliśmy także zajęcia z liturgii z klerykiem Łukaszem. Dowiedzieliśmy się na nich wielu, tylko z pozoru bardzo oczywistych, rzeczy. Do tego dochodziła nauka śpiewu z panem Piotrem Mireckim, który zaraził nas swoją muzyczną pasją. Zapoznaliśmy się również z działalnością Oratorium, a opowiedział nam o niej moderator Dawid Szydło. Może ktoś z nas zostanie wolontariuszem? Nie zabrakło oczywiście tańców integracyjnych, bez których trudno sobie wyobrazić salezjańską szkołę. Dużo frajdy i radości sprawiła nam gra w karteczki, która jeszcze bardziej nas zintegrowała. Mieliśmy też podchody. Bie-

galiśmy od stacji do stacji i wykonywaliśmy różne zadania. Tak dobrze się bawiliśmy, że nie przeszkodził nam w tym nawet przelotny deszcz. Podczas pobytu na obozie integracyjnym braliśmy także udział w obchodach ku czci św. Jana Bosko Patrona Miasta Oświęcim. Na rynku zaprezentowaliśmy nasze tańce integracyjne, do których udało nam się namówić mieszkańców miasta. Uczestniczyliśmy również w koncertach. Pojechaliśmy też do Szczyrku, gdzie zwiedziliśmy sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski i zapoznaliśmy się z jego historią. Na koniec zmierzyliśmy się z wejściem na Klimczok i przejściem na Szyndzielnię. Po powrocie do Oświęcimia czekały na nas pyszne prażone oraz grill. Potem nadszedł czas, aby każda klasa przedstawiła swoją prezentację. Wszyscy przy tym świetnie się bawiliśmy, no i był to zarazem nasz ostatni wieczór na obozie. Jak zawsze zakończyliśmy go wspólną modlitwą.

Po pięciu dniach nadszedł czas pożegnania. Ksiądz Andrzej Policht podsumował obóz i podziękował wszystkim za wspólnie spędzony czas. Ale czy pozostaną nam tylko wspomnienia? Chyba niekoniecznie. Przecież poznaliśmy się nawzajem, zawiązały się pierwsze przyjaźnie, a może nawet narodziły się pierwsze miłości. Życie pokaże, czy wykorzystaliśmy ten czas. Mamy nadzieję, że zrobiliśmy to jak najlepiej.

Renata Jarnot
Fot. Komajda

Integracja w Lubogoszczy

Od 13 do 20 sierpnia 2016 roku w Lubogoszczy odbywał się obóz integracyjny dla klas pierwszych gimnazjum. Był to naprawdę wspaniały czas, pełen niesamowitych wrażeń!

Nowi członkowie naszej salezjańskiej rodzinki wraz z innymi uczestnikami obozu zebrali się na boisku szkolnym i, żegnani przez rodziców, ruszyli do Lubogoszczy. Oczywiście nie sami, towarzyszyli im wychowawcy: ks. kierownik Andrzej Urbańczyk, kleryk Patryk, siostra Felicyta, pani Marzena Krawczyk, pani Agnieszka Krawczyk, pani Barbara Tomiak - Kierpiec, pani Monika Gacek, pani Katarzyna Skut, pan Szymon Łomzik oraz animatorzy.

Kiedy dojechaliśmy na miejsce, czekało nas pierwsze wyzwanie. Co prawda bez walizek i plecaków, ale pieszo musieliśmy się wspinać, by dotrzeć do ośrodka. Ciężko było, ale wszyscy daliśmy radę.

Każdy dzień obozu był wypełniony różnego rodzaju atrakcjami sportowymi, artystycznymi, tanecznymi i integracyjnymi. Oczywiście był również czas na śpiew, eucharystię i pogłębianie naszej wiary.

Pewnego pogodnego dnia wyruszyliśmy na wycieczkę do Nowego Targu na najlepsze lody pod słońcem. Jedną z ciekawszych atrakcji obozu był rafting! Było mokro, ale nikt nie zwracał na to uwagi, ponieważ zbyt dobrze się bawiliśmy!

W ostatni dzień wyjazdu było nam smutno, że opuszczamy to przepiękne miejsce, ale z drugiej strony pocieszał nas fakt, iż już za niecałe dwa tygodnie zobaczymy się ponownie - wypoczęci, pozytywnie nastawieni i gotowi na nadchodzący rok szkolny!

Pobyt na obozie obfitował w mnóstwo fascynujących i niesamowitych emocji! Poznaliśmy się, zintegrowaliśmy, zawiązały się nawet przyjaźnie. Jestem pewna, że nie zapomnę tych pięknych chwil do końca mojego życia i wiem, że będę je wspominać jako jedne z najlepszych...

Wiktoria Witkowska
Fot. ks. Andrzej Urbańczyk

Oratorium dzieciom

Bajkowe półkolonie

Podczas dwóch pierwszych tygodni wakacji w oratorium trwały półkolonie dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Tym razem bawiliśmy się z Królem Lwem i Shrekiem, bo to właśnie te bajki oglądaliśmy w pierwszym i drugim tygodniu ferii.

Zarówno dzieci, jak i kadra wychowawców bawili się świetnie. Wszyscy mogli przenieść się w świat chemicznych przygód dzięki pokazom Uniwersytetu Rozwoju, którego studenci przygotowali dla nas moc eksperymentów. Był również czas na codzienną modlitwę prowadzoną przez księdza salezjanina oraz słówko, którego nie mogło zabraknąć na podsumowaniu każdego dnia. W trakcie pobytu w oratorium uczestniczyliśmy w spotkaniach w grupach, tańczyliśmy, bawiliśmy się i poznawaliśmy bliżej dzieci oraz wychowawców.

Czas ten był spędzony w miłej atmosferze. W ostatni dzień dzieci dostały nagrody i nadszedł czas rozstania. Jednak na naszych twarzach nie gościł smutek, ponieważ każdy wiedział, że wszyscy spotkamy się jeszcze w sierpniu na półkolonii ze świętymi na sportowo – o której mowa poniżej.

Żaneta Flasz, fot. Oratorium

Na sportowo ze świętymi

22 sierpnia 2016 r. wraz z wybiciem godziny 9:00 w Oratorium św. Jana Bosko w Oświęcimiu pojawiło się 120 radosnych i gotowych do zabawy dzieci oraz uśmiechnięta, pełna energii i zapału 13-osobowa kadra wychowawców. Czas start! Zaczynamy! Przywitanie, modlitwa, piosenka i podział na grupy wiekowe. Poznanie i integracja stanowiły pierwszy punkt naszego planu.

Nie przerywamy sobie, słuchamy siebie nawzajem, pomagamy sobie… te i wiele innych zasad można było przeczytać na kontrakcie każdej z grup. Spisanie podstawowych reguł obowiązujących półkolonistów miało ułatwić nam współpracę – ważny element codziennych zespołowych zmagań o punkty do rankingu. Poszczególne grupy stworzyły swój herb, wymyśliły okrzyk i ułożyły piosenkę. Nasz plan był tak napięty, wypełniony przeróżnymi zajęciami, że o nudzie nie było

mowy. Konkurencje sportowe, tańce integracyjne, zabawy z chustą animacyjną, piłka nożna, piłkarzyki, ping-

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

pong, gry grupowe to tylko niektóre zajęcia podczas turnusu. Jednego dnia odwiedziła nas firma KreaTech, czyli Kreatywni Technologicznie. Specjalnością firmy jest prowadzenie zajęć z robotyki i grafiki dla dzieci i młodzieży. Podczas warsztatów dzieci w skupieniu i jednocześnie z wielkim zapałem uczyły się konstruować i programować roboty. Cały dzień towarzyszył nam także Tech–robot, który nie tylko tańczył z nami popularne kaczuszki, ale odpowiadał na pytania zadawane przez dzieci. Ten dzień zakończyła walka robotów sterowanych przez naszych wychowanków.

Czas wypełniony salezjańską radością biegł nam nieubłagalnie szybko. Rodzice czekający na swoje pociechy przypominali nam, że już czas do domu. Każdy dzień kończyliśmy podsumowaniem punktowym, salezjańskim słówkiem i modlitwą. W piątek natomiast odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii w sali kameralnej. Każda grupa zaprezentowała swoją piosenkę. Dzieci mogły poczuć się jak prawdziwi artyści na scenie. Potem zostały im rozdane dyplomy i wyczekiwane cały tydzień nagrody. Dumni i szczęśliwi wychowawcy, radosne i uśmiechnięte dzieciaki zakończyły w ten sposób 3 turnus półkolonii salezjańskiej „Lato 2016". Serdecznie dziękujemy Urzędowi Miasta Oświęcim za pomoc finansową w organizacji półkolonii. Już dziś zapraszamy na półkolonię podczas ferii zimowych. Do zobaczenia!

Agnieszka Flasz, fot. Oratorium

Nowa płyta zespołu Fausystem

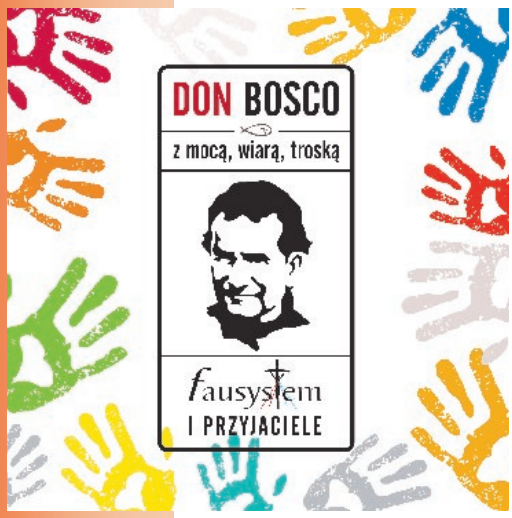

Ukazała się już płyta „Don Bosco z mocą, wiarą, troską" z piosenkami o św. Janie Bosko. Od trzech lat jest on Patronem Miasta Oświęcim. Dzięki piosenkom, które znajdują się na płycie, mieszkańcy miasta mogą jeszcze lepiej poznać swojego patrona. Płyta ta wzbogaca również promocyjną ofertę miasta i ociepla jego wizerunek, bowiem Oświęcim jako Miasto Pokoju najczęściej postrzegany jest tylko przez pryzmat byłego obozu KL Auschwitz-Birkenau.

Na płycie znajdują się piosenki, do których teksty napisał m.in. Leszek Aleksander Moczulski, poeta i autor słów wielu znanych przebojów. Są na niej także piosenki, które zajęły trzy pierwsze miejsca w zorganizowanym przez oświęcimskie Oratorium konkursie na tekst piosenki o św. Janie Bosko. Wykonuje je zespół Fausystem Piotra Mireckiego i przyjaciele: Magda Anioł, Jakub Foltak, Łukasz Golec, Justyna Hubczyk, Adaś Mirecki i schola Promyki z Kaniowa, Adam Szewczyk, Kasia Zaręba oraz chór Gospel Rain z Lublina.

Projekt, obejmujący wydanie i promocję płyty, współfinansowali: Urząd Miasta Oświęcim, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Oświęcimiu, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Oświęcimiu, Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Oświęcimiu, Zakład Salezjański im. Ks. Bosko wraz z Oratorium św. Jana Bosko w Oświęcimiu.

Piosenki z płyty zostały zaprezentowane po raz pierwszy 15 sierpnia 2016 r. na oświęcimskim rynku podczas obchodów ku czci św. Jana Bosko Patrona Miasta Oświęcim. Wykonawcy nie zawiedli i stawili się w komplecie. Publiczność, nucąc piosenki i tańcząc, świetnie bawiła się podczas promocji płyty. Pierwsze egzemplarze płyty z podpisami wszystkich wykonawców można było nabyć zaraz po koncercie.

Płytę „Don Bosco z mocą, wiarą, troską" można zakupić w Oratorium św. Jana Bosko., ul. Jagiełły 10 32-600 Oświęcim;
tel.: 607 099 753; adres e-mail: jest.bosko@interia.pl

Renata Jarnot

fot. Mariusz Komajda

Zasłużony wypoczynek

Po wielu wakacyjnych tygodniach posługiwania na przeróżnych akcjach w Oratorium św. Jana Bosko animatorzy, wolontariusze i zaproszeni goście wyjechali na zasłużony wypoczynek do słonecznej Italii. Na ten czas zamieszkali w urokliwym Hotelu Franchina, w niewielkim nadmorskim miasteczku Cervia.

Bliskość plaży, słone fale Adriatyku i prażące niemiłosiernie chwilami słońce były prawdziwym ukojeniem po pełnym ofiarnej służby zaangażowaniu podczas półkolonii letnich dla dzieci, obozu integracyjnego dla klas pierwszych, Światowych Dni Młodzieży czy wolontariatu na Święcie Patrona Miasta Oświęcim. Na

samym plażowaniu jednak się nie skończyło. W drodze do Cervii grupa wczasowiczów zwiedziła Padwę i miejsce związane ze świętym Antonim. Piękna bazylika i jej otoczenie zrobiło na pielgrzymach wielkie wrażenie. Podobnie z resztą było później, gdy następnymi miejscami na trasie wycieczki okazały się: Asyż, Rawenna i San Marino. Miasto św. Franciszka, niewielki kościółek Porcium Culi, raweńskie place i kościoły, zróżnicowana i zbita zabudowa San Marino szybko stały się celem obiektywów aparatów i kamer. Każdy

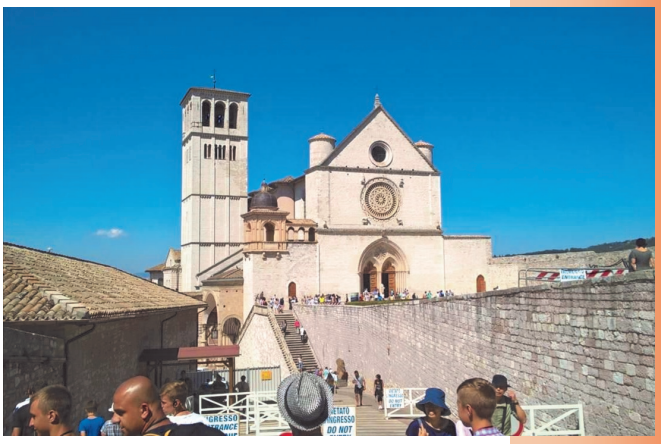

chciał utrwalić te niezwykłe miejsca na zdjęciach i krótkich filmikach.

Każdego ranka wszyscy uczestnicy wyjazdu (o ile ktoś tylko nie zaspał) spotykali się na porannej modlitwie brewiarzowej w zaimprowizowanej kaplicy. Po modlitwach opiekun i organizator, ks. Andrzej Policht, kierował do zebranych tradycyjne salezjańskie słówko. Wieczorami zaś zmęczeni zwiedzaniem czy opalaniem się na plaży wczasowicze gromadzili się na Eucharystii. Wspólne posiłki, wieczorna integracja podczas tańców, turniej siatkówki plażowej czy całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu w ostatnią noc były momentami, kiedy uczestnicy otwierali się na siebie nawzajem oraz na obecność Boga.

Pełni wrażeń, nowych sił na kolejny rok nauki i pracy, budowania i rozwijania, zabawy i modlitwy młodzi z Oratorium św. Jana Bosko wrócili do Oświęcimia, by kolejnego już dnia rozpocząć nowy rok szkolny. Na pewno nieraz, siedząc nad książkami czy w szkolnej ławce, będą wspominać letnie dni na morskim brzegu..

Tekst i zdjęcia: Oratorium

Dziękujemy za wasz trud!

Minęły wakacje, które były czasem intensywnej pracy. Jak co roku oratorium było organizatorem półkolonii dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Podczas trzech turnusów pomagało wielu wolontariuszy i wychowawców, kierowanych przez Żanetę Flasz, bez których ta akcja nie mogłaby się udać. Dlatego 8 września 2016 roku w godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie, którego celem było podziękowanie tymże osobom za trud włożony w organizację tegorocznych półkolonii salezjańskich.

Studenci i uczniowie naszej szkoły ucztowali przy pysznych salezjańskich prażonych oraz kiełbaskach z grilla. Słowa podziękowania wygłosił ks. Andrzej Policht oraz ks. Zenon Latawiec, który był pełen podziwu dla pracy, jaką wolontariusze wykonali podczas wielu akcji, takich jak obóz integracyjny dla klas pierwszych czy Światowe Dni Młodzieży.

Mamy nadzieję, że doświadczenie pracy z dziećmi zaowocuje w przyszłości. Liczymy, że coraz więcej osób podejmie się

opieki nad dziećmi w trakcie trwania kolejnych turnusów salezjańskich półkolonii.

Justyna Szymczyk, fot. Oratorium

Nocne spotkanie na DNIE

W nocy z 10 na 11 września 2016 roku odbyła się kolejna już Dobra Noc Oratoryjna. Przybyło na nią wielu uczniów naszej szkoły wraz z zaproszonymi przez nich znajomymi. Wszyscy wspaniale się bawili i mimo zmęczenia chętnie uczestniczyli w kolejnych ciekawych punktach programu.

Najpierw uczestnicy udali się na boisko, gdzie zostali powitani przez gospodarzy oraz zatańczyli kilka znanych i lubianych tańców integracyjnych. Następnie udaliśmy się do nowego kościoła. Tam wysłuchaliśmy świadectw wolontariuszy i animatorów działających w Oratorium. Mogliśmy dowiedzieć się, jakie inicjatywy są podejmowane w trakcie roku szkolnego oraz wakacji. Usłyszeliśmy o półkoloniach dla dzieci, Światowych Dniach Młodzieży (zarówno tych diecezjalnych, jak i centralnych), obozie integracyjnym oraz Święcie Patrona Miasta Oświęcim, wyjeździe na Ukrainę, pielgrzymce do Częstochowy oraz o wypoczynku wolontariuszy w Cervi. Poznaliśmy również ofertę zajęć, jakie przygotowało dla nas oratorium w roku szkolnym 2016/2017.

Po wysłuchaniu świadectw, podzieleni na grupy, udaliśmy się na spotkania, które miały na celu zintegrować nas ze sobą. Dowiedzieliśmy się tam wielu szczegółów o sobie nawzajem oraz mieliśmy okazję zapisać się na spotkania formacyjne. Po spotkaniach w grupach wszyscy przeszliśmy do sanktuarium na Mszę świętą o północy. Następnie udaliśmy się na zielone boisko, gdzie czekał na nas poczęstunek. Każdy mógł coś zjeść lub czegoś się napić, jeśli miał na to ochotę.

Kolejny punkt programu rozpoczął się w nowym kościele, gdzie jako goście Hotelu „Franchina" zostaliśmy zaproszeni na koncert Justyny Hubczyk.

Niestety, nagle, podczas wykonywania jednego z utworów, zgasło światło i piosenkarka zniknęła ze sceny. Wszyscy uczestnicy podzieleni na grupy zostali poproszeni o pomoc w prowadzeniu śledztwa. Wielokierunkowość gry jeszcze bardziej uatrakcyjniła jej przebieg. Była to dla nas niesamowita i bardzo emocjonująca przygoda. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i pani Justyna została odnaleziona cała i zdrowa.

O godzinie szóstej rano zakończyła się kolejna Dobra Noc Oratoryjna. Mam nadzieję, że żaden z uczestników nie żałuje, że tam był. Czas pokaże jakie owoce wyda to nasze całonocne spotkanie na oratoryjnym Dnie.

Dominika Kulig, fot. Oratorium

Z życia parafii

W drodze do prawdziwej przyjaźni

W dniach od 25 czerwca do 4 lipca br. schola dziecięca wybrała się na swój wakacyjny wypoczynek do otoczonej górami wioski - Kacwin. Wyruszyliśmy około godziny 9:00 w sobotę. Po drodze nie ominęliśmy smakowitej okazji, która czekała na nas w Nowym Targu – były to najpyszniejsze lody! Po przyjeździe na miejsce każdy został przydzielony do grupy i udał się do wyznaczonego pokoju, aby rozpakować swoje rzeczy. Dzięki słonecznej pogodzie mogliśmy radośnie spędzić kolejne godziny na pogodnym wieczorze, gdzie nie zabrakło ulubionych tańców integracyjnych.

W niedzielę po śniadaniu każda grupa udała się na spotkanie formacyjne wraz ze swoim wychowawcą. Na spotkaniach podejmowaliśmy tematykę przyjaźni w oparciu o książkę „Mały Książę". Następnie udaliśmy się na Eucharystię do pobliskiego kościoła pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Po obiedzie pojechaliśmy zanurzyć się w chłodnej wodzie na basenie w Szaflarach. To popołudnie było pełne radości i niezapomnianych mokrych wrażeń. Wieczorem w ramach wakacyjnego kina obejrzeliśmy bajkę „Król Lew".

Każdego poranka budziła nas muzyka, w rytm której wyciągaliśmy swoje nogi z łóżek. Jedni robili to szybciej, inni trochę wolniej. W poniedziałkowy poranek zgromadziliśmy się na krótkiej rozgrzewce, aby w trakcie dnia wziąć udział w rozgrywkach sportowych. Do południa każdy z nas wybrał sobie rodzaj kółka zainteresowań, w którym chciał w tym czasie uczestniczyć. Około godziny 21 spotkaliśmy się na modlitwie, którą zakończyliśmy kolejny dzień naszego wypoczynku.

Wtorek rozpoczął się od porannej gimnastyki, aby przygotować nasze nogi na spacer po Niedzicy. Czas umilił nam rejs po Jeziorze Czorsztyńskim, podczas którego mogliśmy zobaczyć ruiny zamku w Czorsztynie. Dalszym celem naszej wycieczki było zwiedzenie zamku w Niedzicy, z którym wiąże się wiele ciekawych legend. Następnie udaliśmy się na zaporę, z której roztaczają się piękne widoki. Tam też

mogliśmy zobaczyć obraz 3D pt: „Moc żywiołów". Popołudnie spędziliśmy na pracy w grupach - wspólnie zastanawialiśmy się nad tematem hierarchii wartości. Następnie jako wspólnota Kościoła uczestniczyliśmy w Eucharystii, która była centralnym wydarzeniem każdego dnia naszej kolonii. Wieczorem nie zabrakło dobrej zabawy połączonej z tańcami.

W środę wyruszyliśmy na górski szlak, a naszym celem były Trzy Korony. Przewodnik bardzo ciekawie opowiadał o faunie i florze Pienińskiego Parku Narodowego. Droga była długa, za to widoki wspaniałe. Każdy z nas miał czas na rozmowę oraz refleksję nad pięknej otaczającego nas świata. W tej niezwykłej leśnej scenerii uczestniczyliśmy w Eucharystii, którą sprawował obecny wśród nas ks. Marian Gruszczyk. Wieczór tego dnia spędziliśmy przy ognisku na dobrej zabawie, po której zawierzyliśmy się opiece Matki Bożej we wspólnej modlitwie.

Następnego dnia przywitaliśmy się w rytm muzyki, z uśmiechami na twarzach. Kolejne godziny mieliśmy spędzić na wycieczce do Szczawnicy. Piątek był dniem sportowym. Każda grupa wzięła udział w wieloboju. Gra okazała się świetną zabawą, a uczestnicy wykazali się wielkim sprytem i pomysłowością. Wieczorem zawitała do nas kapela góralska, która przeprowadziła dla nas warsztaty muzyczne. W sobotę po śniadaniu znowu wyruszyliśmy na basen, ale tym razem do Białki Tatrzańskiej, gdzie do woli mogliśmy zjeżdżać na zakręconych zjeżdżalniach. Po południu przygotowaliśmy śpiew na Mszę Świętą, a po kolacji zgromadziliśmy się na boisku, gdzie razem zatańczyliśmy nasze ulubione tańce.

Wreszcie nadszedł czas na podsumowanie naszego wypoczynku. Podczas Eucharystii podziękowaliśmy Panu Bogu za czas spędzony razem. Po obiedzie i

krótkim odpoczynku, rozpoczęliśmy Agapę. Podziękowaliśmy wychowawcom, którzy cały czas czuwali nad naszym bezpieczeństwem, a także umilali nam czas różnymi zabawami. W drugiej części Agapy usiedliśmy do stołu, gdzie czekały na nas różne owocowe smakołyki. Na koniec spotkania obejrzeliśmy film.

Rano każdy z nas myślał już tylko o pakowaniu i powrocie do domu. Przed wyjazdem udaliśmy się jeszcze raz do Szczawnicy, by zakupić pamiątki. Po obiedzie wyruszyliśmy w drogę powrotną do Oświęcimia.

Jesteśmy wdzięczni wszystkim, a szczególnie pani Marcie i panu Michałowi, którzy dbali o to, by niczego nam nie brakowało. Bardzo serdecznie dziękujemy również ks. Proboszczowi za życzliwość i okazaną pomoc oraz naszym wspaniałym wychowawcom: pani Monice, Magdalenie i panu Irkowi oraz ks. Marianowi. A co będzie za rok? Czyżby Bałtyk?

S. Felicyta i dzieciaki

FELIETON NA OSTATNEJ STRONIE

Portugalskie wspomnienia

„Wakacje, znowu są wakacje" śpiewa Kabaret OT.TO. No właśnie, wakacje. Mimo natłoku obowiązków wypadałoby gdzieś wyjechać. Ale gdzie? Jednym z moich marzeń była Fatima. Skoro jednak pojadę już tak daleko, to może warto poznać całą Portugalię? Tylko jaką wersję zwiedzania wybrać? Najlepiej chyba tę, dzięki której zobaczę jak najwięcej. Decyzja była więc szybka: Portugalia od deski do deski.

Kiedy wylatywaliśmy, kontrola na lotnisku była wzmożona. Ucieszyło mnie to, bo podczas odprawy prawie wszyscy „piszczeli", kiedy przechodzili przez bramki, a nie, jak to zwykle bywa, właściwie tylko ja. W końcu wsiedliśmy do samolotu, by po niecałych czterech godzinach wylądować w Portugalii. Wszystko poszło szybko i sprawnie, ponieważ po przylocie nie musieliśmy czekać na odprawę. No cóż, to w końcu strefa Schengen. Pozostało tylko odebrać bagaże i można było wyruszyć na zwiedzanie.

Ale ja miałam jeszcze jeden problem. Jak tu się dogadać? Rosyjski nie wchodził w grę, bo przecież portugalski to jeden z języków romańskich. Najbardziej jednak podobny jest do hiszpańskiego, ale tylko w piśmie. I co teraz? Przecież nie znam hiszpańskiego. Chyba trzeba będzie porozumiewać się na migi. Ale zaraz… a może przyda mi się francuski? Może chociaż trochę? Coś tam chyba jeszcze pamiętam… Uff, jaka ulga. Przydał się i to nie tylko trochę. Jak to dobrze, że udało mi się jakoś porozumieć.

A jaka jest Portugalia? To kraj, który turyści dopiero odkrywają. Są oni traktowani przez Portugalczyków bardzo przyjaźnie. Wiele miast w Portugalii leży na wzgórzach, np. Lizbona. Trzeba się dużo uchodzić po schodach, których jest tam sporo. Do tego jeszcze te strome, brukowane i śliskie ulice. Bardzo łatwo

(Ciąg dalszy na stronie 16)

można rozpoznać Portugalczyków, bo tylko oni mają wprawę w poruszaniu się po nich, turyści zaś są bardzo ostrożni.

Jak już wcześniej wspomniałam, bardzo chciałam zobaczyć Fatimę. Wieczorem odmawiany jest tam międzynarodowy różaniec, a po nim odbywa się procesja z zapalonymi świecami. Po procesji ksiądz żegna wszystkich i życzy im dobrej nocy. Robi to w różnych językach. Samo sanktuarium jest raczej skromne, ale właśnie przez tę skromność piękne. Jako prośby i podziękowania składane są świece. Jest to charakterystyczne dla tego kraju. Portugalia słynie również z klasztorów. Niektóre z nich wpisane są na listę UNESCO. Jest też wiele katedr. To kraj, obok Hiszpanii i Włoch, w którym nie było reformacji religijnej.

Zdarza się, że określenia portugalskich miast nawiązują do nazw znanych miejscowości lub krain. Mamy np. portugalski Rzym, bo tak nazywana jest Braga. **Jest ona bowiem ważnym ośrodkiem religijnym. Słynie m.in. z dużej ilości kościołów.** W odległości kilku kilometrów od Bragi znajduje się sanktuarium Bom Jesus do Monte (Dobrego Jezusa z Góry). Z kolei Aveiro to portugalska Wenecja. Płynęliśmy tam kanałami na kolorowych łodziach moliceiros. Wyglądem przypominają one weneckie gondole. Nie ma jednak gondolierów, bo ich pracę zastępują silniki. Nasz lokalny przewodnik miał duże poczucie humoru, kiedy objaśniał nam, co się gdzie znajduje. Jest jeszcze portugalska Arkadia, czyli Sintra, a w niej dawna rezydencja nie tylko portugalskich książąt, ale i loży masońskiej. Spacerowaliśmy po pięknym ogrodzie, pełnym sekretnych przejść. Weszliśmy nawet do głębokiej studni, ale oczywiście nie było w niej wody.

Podczas pobytu w Porto mieliśmy rejs po rzece Douro. W jej dolinie rosną winogrona, z których produkuje się jeden z najbardziej znanych gatunków win, czyli porto. I to wcale nie w Porto, tylko w Vila Nova de Gaia. Te dwa miasta dzieli właśnie rzeka Douro, a łączą je mosty. Podczas pobytu w Porto zobaczyliśmy też m.in. giełdę, a w niej słynną Salę Arabską, nazywaną przez turystów Salą Wow. I rzeczywiście, „wow" to pierwsze słowo, które wypowiadają, kiedy już tam wejdą, bo taka jest piękna. W naszym przypadku było dokładnie tak samo.

Z kolei Coimbra to słynny ośrodek akademicki. A czy wiecie jak wyglądają tamtejsi studenci? Jak czarodzieje, bowiem charakterystycznym elementem ich stroju jest długa, czarna peleryna. Wielu z nich spotkaliśmy, bo chociaż były wakacje, to zarabiali oni na swoje utrzymanie w nowym roku akademickim, np. grając i śpiewając na ulicach miasta. Zajrzeliśmy też do biblioteki z bardzo starymi książkami, która ma swoich lokatorów. Mieszkają w niej… nietoperze. I wszyscy się z tego cieszą, bo chronią one książki przed insektami, które zjadają. Dobrze, że zwiedzaliśmy bibliotekę w dzień, bo przynajmniej nic nie krążyło nam nad głowami. To tylko niektóre z wielu miejsc, w których byliśmy, a zobaczyliśmy naprawdę bardzo dużo.

Jeśli chodzi o kuchnię, to Portugalia słynie przede wszystkim z dorszy, które przyrządza się i podaje na wiele różnych sposobów, np.: w jajku, w śmietanie, z grilla. A ja uwielbiam dorsze. Na stołach królują również sardynki i owoce morza. Sardynki jeszcze ujdą, ale owoce morza to już nie moja bajka, chociaż podobno wszystko jest bardzo smaczne. Każdy jednak znajdzie coś dla siebie, choćby np. pizzę lub kebab.

Portugalia to ciepły kraj. Zdarzało się, że temperatura sięgała 39°C, ale było to mniej odczuwalne niż nasze 30°C. Kiedy na drugi dzień zapowiadano 28°C, jeden z uczestników naszej wycieczki żartobliwie stwierdził: „Ojej, to będzie nam zimno." Ale zimno też było, kiedy dotarliśmy na Cabo da Roca, najbardziej na zachód wysunięty punkt Europy. Jednak widok był przepiękny.

Tak to już jest, że wszystko w życiu ma swój czas, dlatego też po kilku dniach trzeba było wracać. Wsiadając do samolotu pomyślałam: „Czy jeszcze kiedyś tu przyjadę?" Wylądowaliśmy w Polsce w nocy. Długo czekaliśmy na nasze bagaże, bo jednocześnie przyleciało kilka samolotów. Opuszczałam lotnisko ze świadomością, że już pora wrócić do prozy życia. Ale za rok „znów będą wakacje", jak śpiewa Kabaret OT.TO.

R.J.

ZAKŁAD SALEZJAŃSKI IM. KS. BOSKO W OŚWIĘCIMIU
ul. Jagiełły 10 32-600 Oświęcim
Tel.: (33) 844 34 64 Faks: (33) 844 31 74
oswiecim@salezjanie.pl www. salezjanie.edu.pl
www.salezjanieoswiecim.pl